

Dziwne zaginięcia w parkach narodowych

27 czerwca 2012



David Paulides – były policjant, gromadzi informacje o ludziach, którzy zaginęli w amerykańskich parkach narodowych. Interesują go tylko przypadki nietypowe – takie, w których ciała ofiar znajdowano daleko od miejsca zaginięcia lub na wcześniej przeszukiwanych obszarach. Paulides wyznaczył w Ameryce 28 miejsc, w których w niewyjaśnionych okolicznościach znikają ludzie...

David Paulides to emerytowany policjant, pisarz i badacz zjawisk paranormalnych, który w książkach z serii „Missing 411” analizuje przypadki zagadkowych zaginięć ludzi na terenie parków narodowych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Wśród nich są sprawy nie dające się wyjaśnić w konwencjonalny sposób (przez zbrodnie, ataki drapieżników czy nieszczęśliwe wypadki). Na mapie kontynentu północnoamerykańskiego wyznaczył on 28 miejsc, w których dochodzi do częstszych niż gdzie indziej zaginięć ludzi. Należą do nich m.in. pewne obszary parku narodowego Yosemite (Kalifornia) oraz Humboldt-Toiyabe, okolice jeziora Tahoe czy obszar wokół góry Mt. Charleston (Newada). Paulides zgromadził ponad 400 przypadków zaginięć ludzi, którzy wybrawszy się na wyprawę na łono przyrody, nigdy

nie wrócili.

– Ludzie od zawsze znikali w głuszy, ale nam chodzi o coś innego – mówi Paulides, który prowadzi także projekt Canamissing.com skupiający się na poszukiwaniu zaginionych. – Istnieje wiele spraw, które na pozór nie mają sensu. W niektórych miejscach dochodzi do trzech-czterech zaginięć. Czasami jednak bywa i tak, że na jednym obszarze znika w przeciągu lat 20-30 osób.

Dyrekcja Parków Narodowych nie prowadzi jednak ewidencji osób zaginionych. Paulides dodaje, że wejście w szczegóły ujawnia wiele zaskakujących zbieżności. Część przypadków przebiega według podobnego scenariusza, a okoliczności innych bywają co najmniej zastanawiające. Niekiedy zaginieni znikali niemal „na oczach” swoich towarzyszy; w innych sprawach dwu- lub trzyletnie dzieci znajdowano wiele kilometrów od miejsca zaginięcia, często na obszarach oddzielonych łańcuchami górskimi.

– Niektóre z zaginionych dzieci znajdowano w ogromnej odległości od miejsca zaginięcia. Rodzice nie mogli tego zrozumieć – powiedział Paulides w rozmowie z George’em Knappem – dziennikarzem z Los Angeles znanym z zaangażowania w badanie zjawisk nadprzyrodzonych.

Czasami po zaginionych zostawały tylko porzucone ubrania. Paulides przywołuje relację pewnego strażnika, który widział na ziemi ułożone w idealną kostkę ciuchy zaginionego. Niejasne okoliczności w znacznym stopniu utrudniają poszukiwania. Niekiedy ciała znajdowane są w niedostępnych miejscach; kiedy indziej natrafia się na nie w punktach, które były wcześniej przeszukiwane.

– Jeśli pies nie może podjąć tropu, to zapala się czerwona lampka – mówi. – To samo, jeśli nie może podjąć tropu, kładzie się i nie chce dalej iść. To dzieje się częściej niż ktokolwiek myśli.

Przykładem takiego zaginięcia jest sprawa 6-letniego Larry'ego Jeffreya z Henderson, który w 1966 r. zniknął podczas zabawy z bratem. Przez 16 dni szukało go 1000 ludzi.

– Nie ma tu wielkich drapieżników, zatem to odpadało – mówi były szeryf, Ralph Lamb, który brał udział w akcji. – To niedostępna okolica, bez dostępu dla samochodów, więc nikt nie mógł go wywieźć. Chłopiec po prostu wyszedł i znikł.

Nie są to jedyne dziwne aspekty przypadków poruszanych przez Paulidesa, acz jest on bardzo powściągliwy w ujawnianiu treści swoich hipotez, co potęguje ciekawość potencjalnego czytelnika. Wielu zaginionych nie jest ponoć w stanie powiedzieć, co się z nimi działo. Autor nie chce jednak zdradzać swoich wniosków, choć są one dość jasne – jako osoba znana z publikacji na temat amerykańskiego „dzikiego człowieka” (Bigfoota), delikatnie wskazuje kto może stać za tymi incydentami. Doskonale zdaje sobie jednak sprawę, że to bardzo ryzykowna opinia.

Aby nie być gołosłownym, na stronie Canammissing.com Paulides prezentuje dokumenty na temat kilku przypadków, w tym zaginięcia Kevina R. O'Keefee, który zniknął 8 października 1985 r. w Glacier Bay National Park na Alasce. Po zlokalizowaniu jego obozowiska, w którym go jednak nie zastano, strażnicy uznali, że mógł on wybrać się na wyprawę wspinaczkową. Niebawem okazało się jednak, że buty O'Keefee'go leżą w niedużej odległości od namiotu. Na miejscu nie znaleziono śladów walki – wszystkie rzeczy pozostały na miejscu. O bliżej nieokreślonym wydarzeniu świadczył jednak złamany wspornik namiotu.

Przypadki tego typu zawsze budzą ciekawość i sprzeczne opinie, ale poddać je jednoznacznej ocenie. Amerykańskie parki narodowe to ogromne połacie gruntu, odwiedzane rocznie przez miliony turystów. Ze statystycznego punktu widzenia zaginięcia nie są niczym dziwnym. Sprawa zmienia się, gdy wyjaśnić rzeczywiście brak i stwierdzają to dokumenty ze śledztwa.

Warto jednak przypomnieć, że także Tatry mają w swojej historii wiele tajemniczych epizodów ze znikającymi turystami, ale to już zupełnie inna historia...

Opracowanie i źródło: [Infra](#)

Zdjęcie: Dolina Yosemite, Wikimedia Commons, GNU SDL

BIBLIOGRAFIA

1. G. Knapp, I-Team, Strange Circumstances Surround Park Disappearances, 8newsnow.com, 04/05/12.
2. CanAm Missing Project, Canammissing.com.